

Przystanek historia

<https://przystanekhistoria.pl/pa2/tematy/opozycja-w-prl/31003,Radio-Olsztyn-a-wybory-parlamentarne-w-1989-roku.html>



ARTYKUŁ

Radio Olsztyn a wybory parlamentarne w 1989 roku

OKRES HISTORYCZNY

(1980-1990) Epoka Solidarności

Autor: PIOTR KARDELA 13.12.2018

Przed wyborami do sejmu kontraktowego w czerwcu 1989 r. ważne dla władzy, jak i opozycji na Warmii i Mazurach, były w kampanii wyborczej bloki wyborcze emitowane w Radiu Olsztyn. Po ośmiu latach nieobecności w eterze pojawili się

zwolnieni w stanie wojennym dziennikarze związani z „Solidarnością”.

Powołany 9 kwietnia 1989 r. w Olsztynie Komitet Obywatelski „Solidarność” Regionu Warmińsko-Mazurskiego (KO) z profesorem Antonim Żebrackim na czele, posiadał w swoim łonie m.in. sekcję propagandy, którą początkowo kierował Zenon Złakowski, wówczas dziennikarz dwutygodnika „Połaniec Warmiński”. Sekcję tę od początku wspierało NZS, którego działalność na ART, jak i WSP w Olsztynie wznowiono wraz z rozpoczęciem roku akademickiego 1988/1989, jak również harcerze. Wśród wielu osób w kampanię opozycji zaangażował się także artysta-plastyk profesor Aleksander Wołos, którego rysunki z kandydatami KO były istotną częścią propagandy solidarnościowej.

Gdy 19 kwietnia 1989 r. wyłaniano kandydatów KO na posłów i senatorów, Złakowski został kandydatem KO na posła. 30 kwietnia i 1 maja 1989 r. opracowano i przyjęto strategię kampanii wyborczej KO „Solidarność”. Na czele sekcji informacji i propagandy stanął wówczas były pracownik naukowy WSP i znany w Olsztynie opozycjonista Wojciech Ciesielski, a w skład sekcji weszli: Danuta Gulko (drukowanie), Irena Telesz (propaganda), Ryszard Langowski (radio i telewizja) i Bohdan Kurowski (prasa). W ramach sekcji istniała jeszcze komórka dokumentacyjna, zajmująca się wykonywaniem fotografii i kręceniem wideo z przebiegu kampanii. Spotkanie wyborcze kandydatów na posłów i senatorów, akcja plakatowa i ulotkowa, pikniki wyborcze, stoliki z ulotkami informacyjnymi czy niezależną literaturą, wreszcie ściągawkami „jak głosować” – były to podstawowe narzędzia propagandy KO „Solidarność”, a to z uwagi na to, że opozycja miała bardzo ograniczony dostęp do radia i telewizji.

Niemalże wszyscy dziennikarze zatrudnieni w olsztyńskim Radiu reklamowali na przemian kandydatów strony koalicyjno-rządowej. Czynili to z wyraźnym zaangażowaniem i nieskrywaną sympatią.

Kandydatami KO „Solidarność”, obok Złakowskiego jako kandydata na posła, byli: do Senatu – niedawno zmarły prof. Antoni Jutrzenka-Trzebiatowski (ekolog, adiunkt w ART w Olsztynie, działacz „Solidarności”) i Erwin Kruk (pisarz, działacz mazurski i „Solidarności”, organizator Mazurskiego Zrzeszenia Kulturalnego, przewodniczący Olsztyńskiego Klubu Obywatelskiego, członek PEN Club), oraz do Sejmu – Grażyna Langowska (nauczycielka, działaczka „Solidarności”) oraz Józef Lubieniecki (prawnik, działacz „Solidarności”).

14 kwietnia 1989 r. Złakowski, jeszcze jako szef sekcji propagandy KO „Solidarność”, wystosował do olsztyńskich mediów pismo, w którym powołując się na porozumienia „okrągłego stołu” i rozpoczynając się kampanię wyborczą, domagał się przedstawienia uchwały o powstaniu KO oraz jego apelu, zachęcającego mieszkańców Warmii i Mazur do poparcia kandydatów strony opozycyjno-solidarnościowej. Olsztyńskie Radio kierowane przez Witolda Rybaka – członka PZPR utrzymującego kontakty z SB – dokumentów tych nie zaprezentowało. Jednak wzajemne ustalenia rządu i opozycji sprawiły, że w czasie kampanii wyborczej na olsztyńskiej antenie radiowej, podobnie jak w przypadku innych ośrodków radiowo-telewizyjnych w kraju, musiały być emitowane bloki wyborcze opozycji.

„Magazyny wyborcze”

Olsztyńskie Radio włączyło się w kampanię nie tylko poprzez obowiązkowe emitowanie audycji wyborczych, ale też poprzez ewidentne popieranie na antenie kandydatów strony koalicyjno-rządowej zdominowanej – jak wiadomo – przez komunistów. Na wszystkie audycje wyborcze zarezerwowano łącznie 42 godziny, z czego 10 przeznaczono na prezentację materiałów KO „Solidarności”, których przygotowaniem zajął się zwolniony w stanie wojennym red. Ryszard Langowski. Materiały te były cenzurowane.

Pierwszy „Magazyn wyborczy” wyemitowano 10 maja 1989 r. o godzinie 13.00. Prowadził go etatowy pracownik radia Władysław Bogdanowski, a za całość bloku odpowiadał Rybak. W pierwszej jego części zaprezentowano ogólne informacje o pracach komisji wyborczych w województwie. Zgodnie z odgórnymi ustaleniami jako pierwsza swój materiał prezentowała opozycja. Była to prowadzona przez Langowskiego dziesięciominutowa audycja pt. „Wybory 89 – Tu Solidarność”. Potem emitowano materiał strony koalicyjno-rządowej, gdzie nadano przygotowane przez red. Ireneusza Iwańskiego fragmenty relacji z konwencji wyborczej PZPR w Olsztynie, prezentujące głównie kandydata na senatora gen. Stanisława Biczysko – komendanta Wyższej Szkoły Oficerskiej MSW w Szczytnie. Tego samego dnia od 17.15 przez pół godziny emitowano drugi blok wyborczy. I tak już miało być codziennie przez cały okres kampanii wyborczej.

Popołudniowy blok solidarnościowy wypełniła prezentacja kandydata Józefa Lubienieckiego. Zaraz potem red. Bronisław Banaszczyk – aktywny działacz Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, prowadzący programy na temat Kaliningradu – w ramach bloku partyjno-rządowego reklamował Zofię Als-Iwańską z Kętrzyna – przewodniczącą Zarządu Wojewódzkiej Ligi Kobiet Polskich, a red. Iwański – Andrzeja Bałtroczyka, byłego kierownika Wydziału Pracy Ideowo-Wychowawczej Komitetu Wojewódzkiego PZPR, który – jak mówił dziennikarz – „redaguje gazetę, po którą stoimy w kolejkach”, czyli ukazujący się w Olsztynie „Dziennik Pojezierza”. W zasadzie już podczas pierwszego dnia emisji materiałów wyborczych doszło do zgrzytu, gdyż Ireneusz Iwański po wyemitowaniu rozmowy Langowskiego z Lubienieckim – co oburzyło opozycję – komentował na antenie wypowiedzi kandydata solidarnościowego.

Podczas kolejnych bloków wyborczych KO red. Langowski zaprezentował wywiady ze wszystkimi kandydatami strony opozycyjnej. Rozmowy te przeprowadzała na użytek audycji współpracująca z Langowskim i KO,

zmuszona do odejścia z Radia w czasie weryfikacji w stanie wojennym w 1982 r., wybitna znawczyni folkloru Warmii i Mazur, laureatka „Złotego Mikrofonu” – red. Maria (Maryna) Okęcka-Bromkowa. W innych audycjach opozycji znalazło się wiele interesującego materiału, jak choćby: wywiad ze związanym z „Solidarnością” mecenasem Ryszardem Afeltowiczem, zastępcą przewodniczącego Wojewódzkiej Komisji Wyborczej, sondaże uliczne, aktualne komentarze, relacje z konwencji wyborczych, wywiady z wyborcami czy osobami popierającymi KO, jak choćby z literatem Klemensem Oleksikiem. Langowski zaprezentował wypowiedzi studentów z NZS i audycję poświęconą problematyce ukraińskiej na Warmii i Mazurach.

Z kolei niemalże wszyscy dziennikarze zatrudnieni w olsztyńskim Radiu reklamowali na przemian kandydatów strony koalicyjno-rządowej. Czynili to z wyraźnym zaangażowaniem i nieskrywaną sympatią. Blok kandydatów partyjnych zawsze kończył się precyzyjną zapowiedzią prezentacji w kolejnym wejściu antenowym konkretnych kandydatów. Dziennikarze zatrudnieni w Rozgłośni bardzo często odsyłali radiosłuchaczy do „Gazety Olsztyńskiej” – tuby propagandowej Komitetu Wojewódzkiego PZPR, zapowiadali spotkania z kandydatami, informując dokładnie o ich miejscu i czasie. Dla takich kandydatów organizowano dyskusje „na żywo”, czasem udostępniając – jak na przykład Bałtroczykowi – telefon dyżurny Radia. Takich możliwości strona opozycyjno-solidarnościowa nie miała. Zgodnie bowiem z porozumieniem podpisanym w Warszawie pomiędzy Radiokomitetem a KO, materiały „Solidarności” musiały być dostarczane do Rozgłośni 48 godzin przed ich emisją. Takie rozwiązanie – jak napisał po latach Langowski – pozwalało autorom konkurencyjnych audycji wyborczych, zapoznawać się z ich treścią i komentować je na antenie. Niektórzy olsztyńscy radiowcy, przy wiedzy kierownictwa rozgłośni, korzystali z tej możliwości dość chętnie. Langowski zapamiętał tego typu „uszczypliwości” zwłaszcza ze strony: Iwańskiego, Bogdanowskiego i Andrzeja Śleszyńskiego.

„Wybierz według zdolności, a nie przynależności”

Przykładów tendencyjnego komentowania treści audycji solidarnościowych można podać kilka. 16 maja 1989 r., po zaprezentowaniu przez Okęcką-Bromkową kandydatki na postać Grażyny Langowskiej i apelu, aby głosować na kandydatów opozycji, red. Iwański dodawał: „Wybierz według zdolności, a nie przynależności”. Następnego dnia, kiedy Langowski zmienił sygnał rozpoczynający blok wyborczy KO „Solidarności”, red. Maria Zielińska-Lipecka (wieloletni sekretarz POP PZPR) zauważyła na antenie, że słuszna to decyzja, bo sygnał „wcześniejszy chyba nie był za dobry”. 18 maja po zakończeniu wyborczego bloku opozycji, red. Śleszyński dał na antenie uwagę, że zawsze zazdrościł „trochę tym, którzy – widząc wszystko w czerni i bieli – nie mają na ogół żadnych problemów z podejmowaniem decyzji”. 20 maja na komentarz do audycji przygotowanej przez Langowskiego pozwolił sobie bezpośrednio po jej wyemitowaniu red. Bogdanowski, zauważając w kontekście kandydata Złakowskiego, iż „Solidarność” zamieszcza na ulotkach wyborczych nieprawdziwe informacje. Sprawę Złakowskiego (na ulotce „S” podano, że został z radia zwolniony w stanie wojennym) rozdmuchał dodatkowo na antenie sam Witold Rybak, który 1 czerwca oświadczył, że prawda o Złakowskim jest inna, niż podaje się w materiałach wyborczych opozycji, bo podczas weryfikacji dziennikarz ten został „pozytywnie oceniony” i dlatego pracował w Radiu do 1 września 1986 r., to jest do momentu kiedy to miał przejść – jak mówił na antenie Rybak – „za porozumieniem zakładów do pracy do redakcji «Pościa Warmińskiego»” – „A prawdom kazać, by za drzwiami stały” – cytował Norwida redaktor naczelny. Kiedy z

kolei Langowski 3 czerwca zaprezentował w bloku wyborczym swoją żonę Grażynę, red. Iwański zaraz po wyemitowaniu tego materiału miał powiedzieć, że też ma panią kandydatkę do sejmu o tym samym nazwisku – Als-Iwańską i dalej: „W moim przypadku pani Zofia Als-Iwańska nie jest ani żoną, ani matką. Żałuję”.

„Wybierać i wybrać ludzi, którzy zainicjowali społeczno-polityczne i gospodarcze reformy w kraju i po wyborze będą gwarantować ich kontynuację.”

Podobnych sytuacji było więcej i nie zawsze miały one miejsce podczas czasu antenowego przeznaczonych na emisję materiałów wyborczych. 3 czerwca Langowski w audycji wyborczej namawiał do skreślenia wszystkich kandydatów strony koalicyjno-rządowej. Zaraz potem radiosłuchacze usłyszeli głos redaktora naczelnego Radia. Komentując audycję opozycji jako „emocjonalną”, Rybak przekonywał, że wybierać należy „pluralistycznie”, bo parlament powinien składać się z „ludzi wielu poglądów”. Odnosząc się do słów Langowskiego, by skreślać „tych, których zna aż za dobrze i tych, o których nie wie nic”, redaktor naczelny mówił: „Niby jest w tym logika. Ale jaka? Bo przecież na przykład, jak można się domyślać, ci, których najlepiej zna [Langowski] to akurat architekci «okrągłego stołu», a więc ludzie, którzy doprowadzili do delikatnego na razie, ale przecież porozumienia z różnie myślącymi ugrupowaniami naszego społeczeństwa, porozumienia, którego efektem są te wybory. Wybory – jak dalej tłumaczył Rybak – w których po raz pierwszy od dziesiątków lat możemy nie tylko głosować, ale wybierać. Wybierać i wybrać ludzi, którzy zainicjowali społeczno-polityczne i gospodarcze reformy w kraju i po wyborze będą gwarantować ich kontynuację. Tego nasz kolega – nie tylko on – jak gdyby nie dostrzega”. Na koniec Rybak zachęcał do poparcia „programu porozumienia narodowego”, czyli – wiadomo – komunistów i ich sojuszników.

„...na twój głos liczą ci, bez których nie byłoby «okrągłego stołu»”!

Wiadomości na temat wyborów, niepozbawione elementów agitacji na rzecz kandydatów strony koalicyjno-rządowej, ukazywały się na antenie nie tylko w do tego stworzonych blokach wyborczych. Obecne były także w codziennych programach informacyjnych. W dniu pierwszej tury wyborów, czyli 4 czerwca 1989 r., w dwugodzinnym magazynie porannym „Fakty i rytmy”, którego autorem był Wojciech Ogrodziński, tematyka ta wysuwała się na pierwsze miejsce. Zastępca redaktora naczelnego rozpoczynając program oznajmił m.in.: „Nie sztuka głosować – sztuka wybrać”. Ogrodziński zauważył przy tym dość oczywisty fakt, a mianowicie, że te akurat wybory były jak się wyraził „rzeczywiste, a nie pozorne jak to niegdyś bywało”. Red. Mirosław

Rogalski informował następnie o zakończeniu przygotowań technicznych do przeprowadzenia wyborów. Relacjonował „wielkie zainteresowanie” mediów zachodnich treścią przemówienia telewizyjnego gen. Jaruzelskiego, emitowanego w przeddzień wyborów. Rogalski dość karkołomnie połączył potem informacje na temat masakry na placu Niebiańskiego Spokoju w Pekinie z wiadomością, że Lech Wałęsa zapowiedział głosowanie nie tylko na swoich kandydatów, ale i – jak przekazywał dalej – „na reformatorów na mandatach koalicji”. Bo i jeszcze u nas mogłaby jak coś polać się krew... – zapewne mieli sobie dopowiedzieć radiosłuchacze. Z kolei red. Bogdanowski w tych samych „Faktach i rytmach”, których emisja zakończyła się równo o godz. 8.00 rano, zapowiadał na popołudnie w amfiteatrze w centrum Olsztyna mityng wyborczy z udziałem kandydatów na posłów i senatorów... ze strony koalicyjno-rządowej. Również w lokalnym programie popołudniowym emitowanym 4 czerwca pt. „Olsztyński kwadrans” pojawiła się komunistyczna agitacja. Radiosłuchacze usłyszeli wówczas, że w swoich lokalach wyborczych znajdują „kartę z trzydziestoma pięcioma nazwiskami kandydatów na posłów z listy krajowej”. Nieco dalej informowano, że kartę tę da się poznać „bez trudu, jest bowiem większa od pozostałych. Jest to – jak tłumaczono wyborcom – karta do głosowania, która będzie ważna bez skreśleń. Pamiętaj! – podkreślał red. Bogdanowski – W tym przypadku na twój głos liczą ci, bez których nie byłoby «okrągłego stołu»”!

Kandydaci z ramienia KO „Solidarności” w żadnej mierze nie mogli liczyć na jakiegokolwiek poparcie etatowych dziennikarzy olsztyńskiego Radia. Kiedy jednak 6 czerwca po ogłoszeniu wyników głosowania, okazało się, że wybory parlamentarne w Polsce wygrała opozycja, tym dziennikarzem radiowym, który w imieniu autorów, współautorów i realizatorów bloków wyborczych, na antenie pogratulował zwycięstwa opozycji, był red. Leszek Cimoch. W tym samym „Magazynie wyborczym” podano wyniki druzgocącej klęski komunistów w województwie, co – jak wiadomo – było charakterystyczne również dla reszty Polski.

Nadzieje na dobrą zmianę, którą miała przynieść formalna klęska komunistów, przysły jak mydlana bańka. Dziennikarze związani z „Solidarnością” do pracy w Radiu wrócić nie mogli, a ci co przez lata byli „forpocztą frontu ideologicznego” pracowali w najlepsze. Esbecy inwigilujący pracowników Radia Olsztyn przeszli do jego ochrony.

„Magazyny wyborcze” po pierwszej turze wyborów, emitowane w olsztyńskim paśmie lokalnym, miały na celu zachęcenie społeczeństwa do aktu dalszego głosowania. W Rozgłośni czyniono wiele, by ratować kandydatów z listy krajowej popieranej przez PZPR. Działacze KO „Solidarność” nie przykładali już do tego zbyt wielkiej

wagi. Aktywność red. Langowskiego na antenie wyraźnie zmalała. W kampanii wyborczej prowadzonej przez olsztyńskie Radio przed drugą turą wyborów red. Marii Zielińskiej-Lipeckiej, co było wielce wymowne, nadal zdarzało się zapowiadać – jak mówiła – „naszych kandydatów”, czyli osoby popierane przez komunistów.

Radio Olsztyn wyemitowało łącznie 56 specjalnych magazynów wyborczych. 18 czerwca 1989 r. redaktor naczelny Witold Rybak, który wyraźnie nie miał powodów do radości, a i intensywnie mógł zastanawiać się, co przyniesie najbliższa przyszłość, w krótkim felietonie „Wybory 89” dokonał jakby podsumowania aktywności Radia w okresie kampanii wyborczej. Niby dziękował Langowskiemu za współpracę, wspominał zaangażowanie Okęckiej-Bromkowej w proces przygotowywania solidarnościowych audycji, ale jeszcze długo nie mógł otrząsnąć się z doznanej klęski bliskiej mu ideowo formacji.

Prowadzona w Radiu Olsztyn kampania wyborcza poprzedzająca wybory do sejmu kontraktowego w czerwcu 1989 r. jeszcze raz potwierdziła, że pracujący tam redaktorzy jako zespół do końca byli politycznym sprzymierzeńcem komunistów, propagandowym narzędziem „kontrolowanego odwrotu” starej władzy.

„Duch pozostał dawny”

Pomimo Czerwca `89 w Radiu Olsztyn jeszcze długo panowały stare porządki, tak jakby sukces opozycji był tylko mało znaczącym wyłomem w komunistycznym systemie sprawowania władzy. Nadzieje na dobrą zmianę, którą miała przynieść formalna klęska komunistów, przysły jak mydlana bańka. Dziennikarze związani z „Solidarnością” do pracy w Radiu wrócić nie mogli, a ci co przez lata byli „forpoczta frontu ideologicznego” pracowali w najlepsze. Esbecy inwigilujący pracowników Radia Olsztyn przeszli do jego ochrony. Rodziło to uzasadnione frustracje, bo ludzie chcieli zmian nie tylko w Warszawie.

7 lutego 1991 r. na ręce Mariana Terleckiego, ówczesnego przewodniczącego Radiokomiteu, z Olsztyna wpłynęło pismo, w którym napisano m.in.: „Jako dziennikarze związani od dziesięciu lat z ruchem solidarnościowym wyrażamy głębokie zaniepokojenie sytuacją w środkach społecznego przekazu jaka panuje w naszym regionie”.

Zauważając, iż „od wyborów w 1989 r. miną niedługo dwa lata, zaś od powołania pierwszego rządu niekomunistycznego półtora roku, to – jak pisano – w olsztyńskiej Rozgłośni prawie nic się nie zmieniło”. Z żalem podkreślano, że kierownictwo Radia Olsztyn

„nie wykonało żadnego gestu, którym próbowałoby naprawić krzywdy wyrządzone dziennikarzom i innym pracownikom zwolnionym lub zmuszonym do odejścia ze względów politycznych w minionych dziesięciu latach”.

Wskazując na Witolda Rybaka, weryfikatora czasu stanu wojennego i nadal redaktora naczelnego radia, podawano, iż: „zarówno kierownictwo Rozgłośni, jak i cały zespół pozostał właściwie bez zmian, oczywiście co nie przeszkadza, aby dawni tropiciele niezależnego słowa mienili się obecnie szermierzami prawdy. Według ich opinii Rozgłośnia obecnie jest już zreformowana, program jest obiektywny i pluralistyczny. Jakże to fałszywa opinia – pisano, podsumowując, że: – opakowanie się nieco zmieniło, ale duch pozostał dawny”.

COFNIJ SIĘ